




ks. Rafał Kowalski

 <https://orcid.org/0000-0002-1062-1762>
rafal.kowalski@pwt.wroc.pl

Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu
 <https://ror.org/0o3jq9j58>

Pokolenie iGen jako słuchacze homilii, czyli jak głosić Ewangelię współczesnej młodzieży

 <https://doi.org/10.15633/ps.28307>

Ks. Rafał Kowalski – prezbiter archidiecezji wrocławskiej, dr hab. nauk teologicznych (Katolicki Uniwersytet Lubelski), kierownik Katedry Komunikacji Religijnej Instytutu Nauk Społecznych Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu.

Article history • Received: 16 Nov 2023 • Accepted: 19 Dec 2023 • Published: 30 Sep 2024

ISSN 1428-5673 (print) • **ISSN** 2391-6575 (online) • Creative Commons Attribution 4.0 International (CC BY 4.0)

Abstract

The iGen Generation as a homily listener, or how to preach the Gospel to contemporary youth

Based on results of research carried out in the United States, Poland and Denmark among people considered as the so-called iGen generation, the text searches for an answer to a question about the possibility of preaching the word of God in this group of listeners. Pointing to the qualities describing the discussed generation (among others, departure from religiousness, inclusivity and psychological condition), as well as way of communication or an erosion of authority in the virtual world, the author puts forward postulates for preachers who want to preach Gospel to present-day teenagers and young adults. They concern both the content of homilies (leading to the meeting with God, before preaching moral norms), and their form (dialogical attitude, building a community and using rhetoric of empathy). The author also notices the role of pre-evangelization actions in the virtual world, but leaves this issue to be discussed in a separate elaboration.

Keywords: iGen Generation, homily, sermon, listener

Abstrakt

Pokolenie iGen jako słuchacze homilii, czyli jak głosić Ewangelię współczesnej młodzieży

Autor tekstu, bazując na wynikach badań przeprowadzonych w Stanach Zjednoczonych, Polsce i Danii wśród osób zaliczanych do tak zwanego pokolenia iGen, poszukuje odpowiedzi na pytanie o możliwości głoszenia słowa Bożego tej grupie słuchaczy. Zwracając uwagę na cechy opisujące omawiane pokolenie (m.in. odejście od religijności, inkluzywność oraz kondycję psychiczną), a także sposób komunikacji czy erozję autorytetów w wirtualnym świecie, wyprowadza postulatory dla kaznodziejów, którzy chcą przekazywać Ewangelię współczesnym nastolatkom i młodym dorosłym. Dotyczą one zarówno treści homilii (prowadzenie do spotkania z Bogiem, przed głoszeniem norm moralnych), jak i formy (dialogiczna postawa, budowanie wspólnoty i retoryka empatii). Autor dostrzega również rolę działań preewangelizacyjnych w wirtualnym świecie, jednak pozostawia tę kwestię do osobnego opracowania.

Słowa kluczowe: pokolenie iGen, homilia, kazanie, słuchacz

Tytuł niniejszego artykułu może brzmieć jak oksymoron. Tym bardziej, kiedy spojrzymy na niego w kontekście raportów dotyczących religijności pokolenia wchodzącego w dorosłość, które w Polsce nie pozostawiają złudzeń: to najszybciej laicyzująca się grupa w Europie. Młodzi Polacy nie tylko odchodzą od wiary, ale także najmocniej demonstrują swoje rozstanie z Kościołem, czyniąc z tego faktu powód do dumy¹. To właśnie ich – operując terminologią amerykańskiej psycholożki Jean M. Twenge – należy określić mianem pokolenia iGen, czyli ludzi, którzy „dorastali z telefonem komórkowym, mieli konto na Instagramie, zanim poszli do liceum i nie pamiętają czasów sprzed Internetu”². Wprawdzie jej zdaniem do tego pokolenia należy zaliczyć osoby urodzone po 1995 roku, które weszły w okres nastoletni w 2007 roku, kiedy pojawił się pierwszy iPhone na rynku, a rozpoczęły naukę w liceum w 2010 roku, czyli w momencie prezentacji pierwszego iPada³. W kontekście niniejszych rozważań należy traktować te daty umownie, mając świadomość, że w Polsce możemy mówić o delikatnym przesunięciu czasowym, wynikającym z późniejszego rozpowszechnienia się wspomnianych urządzeń mobilnych. Jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że myśląc o tytułowym pokoleniu, mamy prawo myśleć o polskich nastolatkach i młodych dorosłych. W tym kontekście pojęcia: „słuchacz homilii” i „przedstawiciel pokolenia iGen” wydają się wykluczać. Młodzi Polacy w zdecydowanej większości nie angażują się aktywnie w słuchanie kazań wygłaszanych podczas celebracji liturgicznych. To jednak nie zwalnia Kościoła z poszukiwania sposobów dotarcia z Dobrą Nowiną właśnie do tego pokolenia. Słowa Jezusa „Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16, 15) nie zawierają odnośnika, który wskazywałby na to, iż kogokolwiek można wyłączać spośród adresatów słowa Bożego.

1 Por. Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego, *Annuario Statisticum Ecclesiae in Polonia*. Dane za rok 2021, Warszawa 2022. Por. Centrum Badania Opinii Społecznej, *Polski pejzaż religijny – z bliższego planu*, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2022/K_091_22.PDF (13.11.2023). Por. także Prof. Kosela: *w ciągu 5 lat w pokoleniu Z dokonana się gwałtowna laicyzacja. To jest tąpnięcie*, www.pap.pl/aktualnosci/news%2C1592083%2Cprof-kosela-w-ciagu-5-lat-w-pokoleniu-z-dokonala-sie-gwaltowna-laicyzacja (19.10.2023).

2 J. M. Twenge, *iGen. Dlaczego dzieciaki dorastające w sieci są mniej zbuntowane, bardziej tolerancyjne, mniej szczęśliwe i zupełnie nieprzygotowane do dorosłości i co to oznacza dla nas wszystkich*, Sopot 2019, s. 10.

3 J. M. Twenge, *iGen*, s. 10.

Wręcz przeciwnie – zadaniem tych posłanych do głoszenia jest poszukiwanie metod i środków docierania z ewangelicznym przesłaniem także do tych, którzy nie identyfikują się jako adresaci orędzia ewangelicznego.

Ten artykuł wpisuje się w cykl badań z zakresu homiletyki, koncentrujących się na słuchaczu, który ma być adresatem orędzia zbawczego. Dla homiletów jest oczywistym, że nie można przygotować dobrej homilii, nie wiedząc, kto będzie jej odbiorcą. Stąd postulaty o konieczności zgromadzenia jak największej ilości informacji na temat uczestników liturgii i uwzględnienia ich podczas przygotowywania jednostki przepowiadania. Efektem tego podejścia ma być poczucie każdego z obecnych w kościele, że mowa została przygotowana specjalnie dla niego. W wielu podręcznikach, z których kształcą się słudzy słowa, zaleca się rozpoczęcie posługi od rozpoznania bólu, jaki tkwi w sercach słuchaczy, aby następnie prowadzić ich ku uzdrowieniu⁴. Chcemy jednak przyjrzeć się specyficznemu słuchaczowi homilii, jakim są osoby z tytułowego pokolenia iGen, oraz spróbować odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób i czy w ogóle można do tych ludzi dotrzeć dziś z Ewangelią. W tym aspekcie wkraczamy na nowy obszar na gruncie nauk teologicznych.

1. Z kim mamy do czynienia?

Elżbieta Rydz wychodząc z założenia, iż każde głoszenie słowa Bożego można od strony psychologicznej potraktować jako „proces przekazu istotnych treści religijnych pomiędzy nadawcą a odbiorcą”, zauważa, że „poziom przekazu i odbioru treści religijnych zależy od poziomu rozwoju psychospołecznego jednostki (m.in. rozwoju poznawczego, emocjonalnego, społecznego i moralnego), w tym, szczególnie poziomu rozwoju religijnego”⁵. Stąd, zanim odpowiemy na zasadnicze pytanie postawione we wstępie, niezbędne jest zwrócenie uwagi na cechy wyróżniające bohaterów niniejszego opracowania, szczególnie te, których dotychczas

4 J. Dees, *To heal, proclaim and teach. The essential guide to ministry in today's Catholic Church*, Notre Dame IN 2016, s. 2–13, 39–42. P. Collins, *The art of speeches and presentations*, Hoboken 2012, s. 25. R. Kowalski, *Słuchacz jako współtwórca homilii*, „Polonia Sacra” 25 (2021) nr 1, s. 79–97.

5 E. Rydz, *Psychologiczne aspekty przepowiadania*, w: *Mowa żywa. Wybrane aspekty komunikacji kaznodziejskiej*, red. J. Twardy, W. Broński, J. Nowak, Kielce 2005, s. 56.

nie uwzględniano przy podejmowaniu tematyki przepowiadania słowa Bożego do młodzieży i młodych dorosłych.

Myślę, że warto podkreślić cechy, które wykształciły się wraz z pojawieniem się na rynku urządzeń umożliwiających ciągłe podłączenie i nieustanną ekspozycję na komunikaty elektroniczne, budujących w ten sposób tak zwaną kulturę *always-on* wraz z towarzyszącą jej presją bycia w stanie permanentnego czuwania na to, co wydarzy się w mediach społecznościowych. Nie ulega wątpliwości, główną zmianą przyniesioną przez smartfony jest nie tylko sam sposób komunikowania się ludzi między sobą, ale także wpływ na sposób pracy, nauki, odpoczynku, spędzania czasu wolnego, robienia zakupów, nawyków żywieniowych, a nawet na to, co oglądają, czytają, słuchają aż w końcu, jaki świat oglądają⁶. Obrazowo oddała to jedna z gazet, która po prezentacji pierwszego modelu iPhone'a przedstawiła Steva Jobsa jako nowego Mojżesza, schodzącego z góry Synaj i trzymającego w dłoniach dwa urządzenia z charakterystycznym logiem jabłka, niczym tablice z przykazaniami. Media pisały wówczas o początku nowej epoki w dziejach ludzkości, a obraz przekonywał, że smartfon przez samo pojawienie się tworzy nowe prawo, obowiązujące ludzkość⁷.

1.1. Ludzie nowej epoki

Ów publicystyczny przekaz wpisuje się w prezentację rozwoju cywilizacyjnego ludzkości, którą można podzielić na trzy główne fazy: epokę języka mówionego, epokę pisma i druku oraz epokę mediów elektronicznych⁸. Nie wdając się w szczegółowe rozważania, można stwierdzić, że w pierwszej epoce podstawą porozumiewania się między ludźmi było słowo mówione oraz cały zespół znaków określanych jako komunikacja niewerbalna. W tym okresie szczególną rolę przypisywano osobom posiadającym odpowiednią wiedzę i/lub doświadczenie, którymi

6 Z. Czechowska, M. Marcela, *Jak nie zgubić dziecka w sieci? Rozwój, edukacja i bezpieczeństwo w cyfrowym świecie*, Warszawa 2021, s. 12.

7 Por. K. Marcyński, *Komunikacja religijna i media*, Kraków 2016, s. 9.

8 B. Siemieniecki, *Komunikacja a społeczeństwo*, w: *Pedagogika medialna*. Wydanie nowe, red. B. Siemieniecki, Warszawa 2021, s. 16. Por. K. Marcyński, *Komunikacja religijna i media*, s. 49.

dzieliły się z pozostałymi członkami wspólnoty. W niektórych publikacjach epoka ta określana jest mianem plemiennej. Jakkolwiek byśmy na to nie spojrzeli, bez względu na nazwę, komunikacja w tym czasie wymagała bezpośredniego kontaktu i odbywała się przy tym w jednym kierunku: od nadawcy do odbiorcy. Przetrwanie danej grupy było uzależnione od tego, jak młodszy, mniej doświadczony czy posiadający mniej zasób wiedzy przyswoją sobie przekazy od nauczających.

Choć może to dziś zabrzmieć komicznie, trzeba przyznać, że wynalezienie druku bardzo mocno zrewolucjonizowało proces komunikacji, przekazu wiedzy i mądrości życiowej. Ponieważ nauczający mógł spisać to, co zamierza przekazać, nie musiał już spotykać się osobiście z odbiorcami, a kontakt twarzą w twarz schodził na dalszy plan. Dzięki nośnikom, jakimi stawały się różnego rodzaju publikacje, w przekazie informacji odległość pomiędzy nadawcą a odbiorcą przestała być problemem. Poza tym zapis umożliwiał przechowywanie wiedzy do wykorzystania w przyszłości. Jedyne, co nie uległo zmianie, to rola nadawcy. Nikt nie podważał ważności osoby dzielącej się z innymi posiadany doświadczeniem. Przekaz wciąż pozostawał jednostronny. Można wręcz powiedzieć, że ta forma przekazu została jeszcze bardziej umocniona, ponieważ brak bezpośredniego kontaktu całkowicie eliminował możliwość interakcji z nadawcą – autorem książki.

O ile wcześniej wspominałem o rewolucji w procesie komunikacji, o tyle zatrzymując się przy epoce mediów elektronicznych właściwym wydaje się zastosowanie obrazu „przewrotu kopernikańskiego” w funkcjonowaniu całych społeczeństw. W kontekście rozważań najistotniejsze wydają się dwa elementy: zanik tradycyjnego podziału ról na nadawcę i odbiorcę oraz brak konieczności bezpośredniego spotkania. W tej epoce nie ma już jednej osoby nauczającej, która słuchaczom pozostawia jedynie możliwość potakiwania. W wirtualnym świecie nikt nie może sobie rościć prawa do tego, by jego przekonania o prawdzie i rzeczywistości były lepsze od innych użytkowników. Na pierwszy plan wysuwa się pluralizm, tolerancja i chaos. Każdy ma prawo być twórcą przekazu i jednocześnie partnerem nadawcy, wchodzącym z nim w dialog. Świat, jaki tworzą, przypomina skomplikowaną sieć składającą się z nieskończonej ilości węzłów, w której wiedzę zdobywa się przeskakując z jednego punktu do drugiego bez wyraźnego porządku. To odbiorca decyduje,

w którym kierunku podąży, gdzie zatrzyma się dłużej, a które treści pominie. Co więcej, ma on nieskończone możliwości współtworzenia tej sieci i niczym nieskrępowane prawo wyrażania własnych myśli oraz spostrzeżeń na każdym etapie. Stąd pojawia się terminologia opisująca nawigację lub surfowanie po oceanie nieskończonej wielkiej bazy danych⁹.

Jedno z badań, których przebieg opisuje Twenge, polegało na zainstalowaniu na laptopach studentów programu, który co pięć sekund wykonywał rzut ekranu. Okazało się, że młodzi ludzie przełączali się pomiędzy zadaniami średnio co dziewięćdziesiąt sekund. Trzy czwarte okienek na komputerach badanych osób pozostawało otwarte krócej niż jedną minutę. Trudno wyobrazić sobie uczestników tego badania siedzących i wsłuchujących się w opowieść kogoś, kto dzieli się z nimi swoją wiedzą i doświadczeniem, czy też czytających książkę lub skupionych na jednym długim tekście¹⁰.

Powyższe informacje skłaniają wielu badaczy do wydawania sądów o negatywnym wpływie mediów elektronicznych na współczesnego człowieka. Zwracają oni uwagę na problemy z koncentracją, zanik umiejętności czytania ze zrozumieniem oraz pisania akademickiego¹¹. Mówią o „kroplowym modelu czasu, w którym koncentracja jest wielokierunkowa i pozwala na ciągłe przeskakiwanie między partiami informacji: kroplami tweetów, SMS-ów i komentarzy w mediach społecznościowych”¹². Podkreślają przy tym, że dawne technologie wymagały skupienia uwagi na jednej rzeczy. Stąd osoby przyzwyczajone do tradycyjnego modelu świata mogą nie być w stanie zrozumieć wielozadaniowości, a wręcz mogą ją postrzegać jako coś groźnego. Tymczasem w nowej epoce i przy użyciu nowych mediów wymagane są nowe zdolności, które ludzie pokolenia iGen opanowują w stopniu doskonałym. Pojawiają się wręcz głosy, że multitasking (wielozadaniowość) niekoniecznie musi być postrzegana jako złowrogie niebezpieczeństwo. Długoterminowa praca nad kilkoma zadaniami jednocześnie może wyzwalać kreatywność, pozwalać unikać blokad i sprzyjać rozwiązywaniu pojawiających się

9 Por. P. Kasprzak i inni, *Edukacja w czasach cyfrowej zarazy*, Toruń 2016, s. 50–107.

10 J. M. Twenge, *iGen*, s. 75–76.

11 J. M. Twenge, *iGen*, s. 75–76.

12 Z. Czechowska, M. Marcela, *Jak nie zgubić dziecka w sieci?*, s. 31.

trudności¹³. Dość powiedzieć, że psychologowie opisujący proces twórczy zwracają uwagę, iż kreatywne rozwiązania pojawiają się w momencie, kiedy człowiek nie zajmuje się intencjonalnie danym problemem¹⁴.

Podsumowując tę część rozważań, można stwierdzić, że ludzie pokolenia iGen, wychowani na krótkich, jasnych i prostych komunikatach, są przyzwyczajeni do tego, że nie zawsze muszą jedynie słuchać i potakiwać. Mają również prawo do komentowania i wyrażania swojego zdania, a także do wyrażania zadowolenia lub jego braku. Dla nich świat wirtualny jest tak samo ważny jak realny. Co więcej, wychodzą z założenia, że mają prawo do własnych opinii, które nie podlegają ocenie przez innych. To nie może pozostać niezauważone – uwzględniając powyższy opis – w kontekście przekazu homiletycznego z trudem wpisującym się w ten rodzaj komunikacji, który narzuca epoka mediów elektronicznych.

1.2. Inkluzywni i niereligijni

Problem z zakresu komunikologii w kontekście badań prowadzonych przez Twenge wydaje się najmniejszym wyzwaniem stojącym przed współczesnymi głosicielami słowa Bożego. Na podstawie analizy odpowiedzi udzielonych przez 11 milionów młodych Amerykanów, badaczka nakreśliła kilka istotnych czynników kształtujących pokolenie iGen. Są to ludzie inkluzywni, stawiający bardzo wysoko w hierarchii wartości akceptację, wolność słowa i równość, a zatem negatywnie oceniający jakiegokolwiek formy nietolerancji, potępienia czy wykluczenia kogokolwiek. Ta cecha idzie w parze z przekonaniem o niezależności od wszelkich norm i ograniczeń oraz narzucanego stylu życia. Ponadto, jako że większość czasu spędzają ze smartfonem w ręku, zdecydowanie większą część swojego życia spędzają w Internecie, nie dbając o kontakty osobiste, kładą nacisk na znajomości wirtualne. Komunikacja między nimi odbywa się za pośrednictwem krótkich wiadomości tekstowych, informacji przesyłanych za pośrednictwem różnego rodzaju Messengerów. Nie czują oni potrzeby rozmowy nie tylko twarzą w twarz, ale nawet konwersacji telefonicznej. Amerykańska psycholożka określa tę grupę

¹³ Z. Czechowska, M. Marcela, *Jak nie zgubić dziecka w sieci?*, s. 31–32.

¹⁴ Szerzej zob. J. Twardy, *Koncepcja pracy twórczej nad kazaniem*, Rzeszów 1998, s. 73–77.

osób jako „odizolowanych” (w porównaniu z poprzednimi pokoleniami spędzają więcej czasu w samotności), mających zdecydowanie więcej problemów ze zdrowiem psychicznym niż starsi od nich koledzy i koleżanki z tak zwanego pokolenia millenialsów¹⁵.

Kolejne spostrzeżenie, które wymaga dłuższego zatrzymania się, dotyczy religijności pokolenia iGen, a właściwie jej braku. Badania przeprowadzone przez Pew Research Center wśród ponad 35 tysięcy Amerykanów wykazały, że w ciągu siedmiu lat (od 2007 roku do 2014 roku) odsetek tych, którzy określali się jako chrześcijanie, spadł z 78,4 proc. do 70,6 proc., przy czym większość osób porzucających wiarę robi to przed ukończeniem 24. roku życia. Chociaż prezentowane wyniki wskazują, że ubytek wiernych dotyczy każdej z grup religijnych, to jednak najbardziej ubywa osób wychowanych w Kościele katolickim. Niepokojące jest również to, że znacznie rzadziej niż w poprzednich latach „ubytki” te wiązały się z przepływem do innej grupy religijnej. Obecnie lawinowo rośnie grupa osób określających się jako „żadni”, to znaczy tacy, którzy nie wyznają żadnej religii. Wśród osób urodzonych w latach 1980–2000 stanowią oni ponad 35 proc. populacji¹⁶.

Powody, dla których młodzi Amerykanie podejmują decyzję o porzuceniu Kościoła, doskonale oddają wyniki badań prowadzonych niezależnie od siebie w dwóch amerykańskich diecezjach: w Springfield w środkowym Illinois oraz Trenton w stanie New Jersey. W pierwszym przypadku do wypełnienia internetowej ankiety zrekrutowano 575 „nieaktywnych parafian”. W drugim – ponad 300. W ten sposób wyłoniono cztery główne przyczyny odejścia od wspólnoty. Pierwsza została określona ogólnie jako „problemy z doktryną Kościoła”. Należą do niej trudności z akceptacją nauczania na temat braku dopuszczalności rozwodów, antykoncepcji, stosunku do osób homoseksualnych, możliwości udzielania święceń kapłańskich kobietom oraz leczenia niepłodności metodą *in vitro*. W otwartych odpowiedziach badani pisali o poczuciu osądzenia bądź zbyt łatwego wykluczania w swojej parafii. W tej grupie znalazły się również wypowiedzi związane z dostrzeganym konfliktem pomiędzy nauczaniem religijnym a naukami przyrodniczymi. Drugim

¹⁵ J. M. Twenge, *iGen*, s. 11.

¹⁶ *America's Changing Religious Landscape*, www.pewresearch.org/religion/2015/05/12/americas-changing-religious-landscape/ (08.11.2023).

powodem jest szeroko pojęty rozdźwięk pomiędzy głoszoną nauką a życiem moralnym wiernych, a przede wszystkim osób duchownych. Tutaj znalazły się tak zwane skandale seksualne oraz ich tuszowanie przez kościelnych hierarchów lub niewłaściwe potraktowanie przez przedstawicieli parafii. Trzecia główna przyczyna dotyczy zaś sposobu sprawowania nabożeństw, co często przekłada się na niezadowolenie z poziomu głoszonych homilii, narzekanie na poziom muzyki w czasie modlitwy, brak zaspokojenia potrzeb duchowych oraz niski poziom znajomości Pisma Świętego u kaznodziejów. Młodzi Amerykanie krytykowali także zaangażowanie polityczne duchownych oraz zbyt częste poruszanie przez nich tematów związanych z potrzebami materialnymi. Cenne wydaje się także pytanie o możliwość powrotu i o zmiany, jakie mogą zainspirować nastolatków i młodych dorosłych do ponownego zaangażowania się w życie swoich parafii. Wśród wielu postulatów jednym z najczęściej powtarzających się jest poprawa jakości homilii, zarówno w jej wymiarze materialnym, dotyczącym głoszonych treści, które powinny oscylować wokół aktualizacji Pisma Świętego, jak i formalnym, który skupia się przede wszystkim na języku inkluzywnym oraz szacunku dla każdego człowieka¹⁷.

Niezwykle ważna, a w kontekście naszych rozważań warta przytoczenia w całości, wydaje się refleksja wykładowcy jednego z amerykańskich uniwersytetów katolickich. Rozpoczynając wykłady, w czasie których miał analizować ze słuchaczami poszczególne artykuły Credo, prosił o napisanie odpowiedzi na pytanie: w co wierzą chrześcijanie. Prawie każdy umieścił na swojej kartce przynajmniej dwie z następujących pozycji: „chrześcijanie wierzą, że homoseksualiści pójdą do piekła”, „chrześcijanie wierzą, że homoseksualiści są grzesznikami”, „chrześcijanie wierzą, że homoseksualiści są pedofilami i nie powinni być księżmi”, „chrześcijanie wierzą, że jeśli jesteś gejem nie możesz uprawiać seksu”, „chrześcijanie wierzą, że jeśli się kocha Boga należy wybrać bycie

17 P. R. Hardy, K. L. Kandra, B. G. Patterson, *Joy and Grievance in an American Diocese Results from Online Surveys of Active and Inactive Catholics in Central Illinois*, Lisle 2014, dio.designbigdreams.com/wp-content/uploads/2021/12/Joy-and-Grievance-PUBLIC-FINAL-sep-11-2014.pdf (11.11.2023). Por. W. J. Byron, C. Zech, *Why They Left: Exit interviews shed light on empty pews*, www.americamagazine.org/issue/5138/article/why-they-left (11.11.2023). Por. Faith in Flux, www.pewresearch.org/religion/2009/04/27/faith-in-flux/#c (11.11.2023).

heteroseksualnym”, „chrześcijanie uważają, że aborcja jest grzechem”, „chrześcijanie wierzą, że aborcja jest morderstwem”, „chrześcijanie wierzą w ochronę nienarodzonych dzieci”, „chrześcijanie uważają, że trzeba być pro-life”, „chrześcijanie uważają, że należy głosować za życiem”, „chrześcijanie nie lubią gejów ani kobiet”¹⁸. Zwracam uwagę na powyższe odpowiedzi, gdyż one wskazują, że dla zdecydowanej większości młodych ludzi chrześcijaństwo, które porzucają, stało się jedynie pewnym systemem moralnym, zbiorem nakazów i zakazów lub elementem walki kulturowej.

1.3. Homo narcissus

Jak zauważa amerykańska badaczka opisująca pokolenie iGen, obecni w Internecie użytkownicy mediów społecznościowych wyglądają na szczęśliwych – „stroją miny na Snapchacie i uśmiechają się do zdjęć na Instagramie. Ale wystarczy pokopać głębiej i okazuje się, że rzeczywistość nie daje powodów do zadowolenia”¹⁹. Nie można zlekceważyć jej spostrzeżenia, że ci ludzie są „na krawędzi najpoważniejszego od dziesięcioleci kryzysu zdrowia psychicznego, jaki obserwujemy wśród młodych. Tyle że na zewnątrz wszystko wygląda w porządku”²⁰.

Próbą wyjaśnienia takiego stanu rzeczy odwołuje się do charakterystyki iGenowców przez kategorię *homo narcissus* zaproponowaną przez Annę Błasiak. Ta perspektywa dostrzega pewien rozdźwięk pomiędzy ukazywanym przez młodych ludzi na zewnątrz samouwielbieniem a doświadczeniem bezsensu i pustki życia²¹. O ile społeczno-kulturalne ujęcie narcyzmu sięga lat 70. XX wieku, to Internet wraz z nowymi mediami do tego stopnia wzmacniają narcystyczne inklinacje człowieka, że zyskują miano medium hibernarcystycznego. Zanurzony w nim młody człowiek przyjmuje niemal jako dogmat, że drogą do sukcesu jest bycie

18 Christian Formation and the Cost of the Culture Wars, aqueercalling.com/2014/05/01/christian-formation-and-the-cost-of-the-culture-wars/ (11.11.2023).

19 J. M. Twenge, iGen, s. 107.

20 J. M. Twenge, iGen, s. 108.

21 A. Błasiak, Młodzież w kulturze (cyfowego) narcyzmu – współczesne pułapki i uwikłania, w: Młodzież wobec przemian współczesnego świata. Rozważania edukacyjno-wychowawcze, red. B. Kanclerz, L. Myszkka-Strychalska, P. Peret-Drażewska, Poznań 2023, s. 72.

zauważonym i podziwianym przez innych, co prowadzi do przesadnej troski o własny wizerunek i do koncentrowania się na swojej atrakcyjności. W konsekwencji może to prowadzić do uzależnienia od publicznego uznania, podziwu, aprobaty i akceptacji wyrażanej za pomocą pozytywnych komentarzy oraz „lajków”²².

Dostrzegany wówczas rozdźwięk pomiędzy poczuciem własnej wielkości, mierzonej ilością interakcji w wirtualnym świecie, a odczuwaną pustką i brakiem autentyczności, może stanowić pierwszą przyczynę smutku, zagubienia i poczucia własnej bezwartościowości, które mogą prowadzić nawet do stanów zagrażających zdrowiu i życiu. Symptomatyczne wydają się w tym kontekście wypowiedzi ankietowanych, prezentowane przez Twenge: „to przez innych myślisz, że musisz się zmienić, schudnąć albo przytyć, zamiast po prostu być sobą”; „codziennie wstajesz i wkładasz maskę, i udajesz, że jesteś kimś innym, zamiast być sobą. I nigdy tak naprawdę nie możesz być szczęśliwa”²³. Młody człowiek dostosowuje obraz samego siebie do oczekiwań wirtualnej publiczności, która potwierdza jego wielkość, wymuszając ciągłe zakładanie nowych masek i odgrywanie nowych ról. W efekcie, dążąc do uzyskania afirmacji, często wbrew samemu sobie, może dojść do zatracenia się w labiryncie taktyk autoprezentacyjnych²⁴.

Nie bez znaczenia jest również odczuwalna samotność *homo narcissusa*. Nie chodzi w tym momencie jedynie o odczuwaną świadomość powierzchowności relacji nawiązywanych w wirtualnym świecie, na co zwraca uwagę Twenge. Jakkolwiek Internet daje nastolatkom możliwość utrzymywania bliskiego kontaktu przez szybką wymianę informacji czy dzielenie się zdjęciami, w rzeczywistości jednak – jak przekonuje amerykańska badaczka – nie zmniejsza poczucia samotności. Wręcz przeciwnie w całej historii prowadzonych przez nią badań, które zapoczątkowała w 1991 roku, „nastolatki jeszcze nigdy nie czuły się tak samotne jak teraz”²⁵. Jako głównego winowajcę Twenge wskazuje

22 A. Błasiak, *Młodzież w kulturze (cyfowego) narcyzmu*, s. 67–72. Por. A. Szahaj, *Kultura upokarzania*, s. 1–2, repozytorium.umk.pl/bitstream/handle/item/888/A.%20Szahaj,%20Kultura%20upokarzania.pdf (14.11.2023).

23 J. M. Twenge, *iGen*, s. 121.

24 A. Błasiak, *Młodzież w kulturze (cyfowego) narcyzmu*, s. 67–72.

25 J. M. Twenge, *iGen*, s. 111.

smartfony, które wyparły interakcje twarzą w twarz. One sprawiają, że młodzi ludzie poświęcają mniej czasu na działania, które minimalizowałyby poczucie samotności. Natomiast więcej czasu pochłaniają im zajęcia, które to poczucie zwielokrotniają.

Poczucie samotności jest dodatkowo potęgowane tym, że inne osoby występujące w sieci mogą stanowić konkurencję w zdobywaniu poklasku publiczności, dlatego trudno w tym świecie o przyjaźń, serdeczność czy zaufanie. Cykl dnia jest wyznaczany przez rywalizacje i sukces oraz ciągły lęk przed porażką. Brak wystarczającej popularności rodzi poczucie winy i depresję. Taki człowiek wpada w pułapkę nieustannego potwierdzania własnej atrakcyjności, odczuwa przymus zapożyczania gotowych wizerunków podziwianych postaci, co sprawia, że w pewnym momencie człowiek staje się dla siebie największym rywalem. Obsesyjne pragnienie bycia gwiazdą wymaga nakładania ciągle na nowo wystylizowanej maski i prezentowania idealizowanego wizerunku siebie w mediach społecznościowych²⁶.

W ostatnich latach w Ameryce zaobserwowano nasilenie objawów depresji u nastolatków. Od 2011 roku odnotowano rekordowo wysoki poziom odsetka nastolatków, którzy zgadzają się ze stwierdzeniami: „czuję, że niczego nie mogę zrobić dobrze” lub „moje życie jest bezużyteczne”²⁷. W ciągu zaledwie trzech lat (od 2012 do 2015 roku) wskaźnik depresji u chłopców w Stanach Zjednoczonych wzrósł o 21 proc., a u dziewczyn o 50 proc., a naukowcy mówią o epidemii związanej z zaburzeniami depresyjnymi, samookaleczeniami i samobójstwami²⁸.

Amerykańska psycholożka zestawia obok siebie wzrost objawów depresyjnych i wszechobecność smartfonów połączoną ze zmniejszeniem interakcji twarzą w twarz. Stwierdza kategorycznie, że prawdopodobieństwo zapadnięcia na depresję wzrasta o ok. 30 proc. u nastolatków, które często korzystają z mediów społecznościowych. Dodaje przy tym, że ryzyko to spada u osób, które uprawiają sport, uczestniczą w życiu religijnym, czytają publikacje drukowane, angażują się w odrabianie zadań domowych i dbają o kontakty interpersonalne²⁹. Aktywności

26 A. Błasiak, *Młodzież w kulturze (cyfowego) narcyzmu*, s. 70–73.

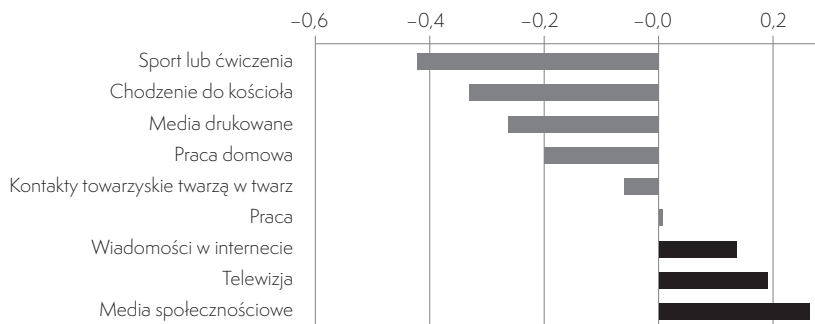
27 J. M. Twenge, *iGen*, s. 115–116.

28 J. M. Twenge, *iGen*, s. 117–123.

29 J. M. Twenge, *iGen*, s. 94–95.

sprzyjające wystąpieniu bądź obniżające ryzyko wystąpienia depresji u nastolatków Twenge pokazuje poniższy wykres (Wykres 1)³⁰:

Wykres 1. Ryzyko względne wystąpienia silnych objawów depresyjnych (2009–2015)



Takie zestawienie uzasadniają badania przeprowadzone w Danii na użytkownikach portalu społecznościowego Facebook w 2015 roku. Zakładając, że aktywna obecność na tym portalu ma szereg negatywnych skutków dla dobrego samopoczucia, nie wykluczając wzrostu objawów depresyjnych i zmniejszonego zadowolenia z życia, przebadano 1095 osób, którym zaproponowano tygodniową przerwę w korzystaniu z portalu. Zalecono im również usunięcie aplikacji z literą „F” na smartfonach i tabletach, by zminimalizować ryzyko odwiedzin. Wyniki badań pokrywają się ze spostrzeżeniami uzyskanymi w USA. U osób, które zdecydowały się na przerwę w korzystaniu z mediów społecznościowych, zaobserwowano znacznie wyższy poziom zadowolenia z życia i znacznie lepszą jakość życia emocjonalnego. Badania wykazały, że przerwa w korzystaniu z Facebooka pozytywnie wpływa na dwa wymiary dobrostanu (*well-being*): wzrasta satysfakcja życiowa, a emocje stają się bardziej pozytywne³¹.

Dla pełności naszych rozważań należy dodać, że w omawianym zakresie polscy nastolatki nie są wyjątkiem. Zdaniem Macieja Pileckiego

³⁰ Za: J. M. Twenge, *iGen*, s. 95.

³¹ M. Tromholt, *The Facebook Experiment: Quitting Facebook Leads to Higher Levels of Well-Being*, „Cyberpsychology, Behavior, and Social Networking” 11 (2016), s. 661–666.

z Kliniki Psychiatrii Dzieci i Młodzieży Uniwersytetu Jagiellońskiego, „od kilkunastu lat rośnie liczba zaburzeń psychicznych obserwowanych u dzieci i młodzieży, nie tylko prób samobójczych, ale też samouszkodzeń, zaburzeń lękowych i odżywiania, depresji, uzależnień”³², a badania prowadzone przez fundację Unaweza wskazują, że ponad połowa uczniów deklaruje niską samoocenę, co szóste dziecko się okalecza, a co trzecie nie ma chęci do życia. Prawie 9 proc. dzieci deklaruje, że podjęło próbę samobójczą, a myślało o niej 39,2 proc. uczniów³³.

2. Jak głosić, żeby usłyszeli?

Pedagog i teolog Jared Dees zwraca uwagę na to, że głoszenie słowa Bożego odbywa się dziś w społeczeństwie, które jest „duchowe, ale nie jest religijne”. Z tego powodu jest konieczne, aby kaznodzieja swoje głoszenie rozpoczynał od rozpoznania bólu obecnego w sercach jego słuchaczy, aby potem prowadzić ich w taki sposób, by znaleźli uzdrowienie³⁴. Ta zwięzła formuła, analizowana w kontekście pokolenia iGen, staje się dyrektywą i prowokuje do wskazania pewnych obszarów, które nie mogą zostać zlekceważone przez współczesnych homilistów. Cały czas w pamięci zachowują teologiczny aspekt przepowiadania słowa Bożego, który nie pozwala na sprowadzenie tej czynności jedynie do ludzkich technik czy zwyczajnej sztuki przekonywania. Mimo że działanie Ducha Świętego jest nieodzowne, nie zwalnia to kaznodziei z podjęcia wszelkich starań, aby dotrzeć z Ewangelią do słuchacza, także tego, który z różnych powodów nie jest obecnie w stanie jej wysłuchać.

Sami przedstawiciele nastolatków, biorący udział w badaniach, których wyniki prezentowałem w niniejszym opracowaniu, przyznawali, że religia jako taka wciąż pozostaje ważnym elementem ich życia. Zwracają oni jednak uwagę, że nie chcą jedynie słyszeć, w jaki sposób mają postępować. Chcą otrzymywać odpowiedzi na pytania o Boga, życie, wiarę,

³² Kiedy dziecko chce się zabić, www.tygodnikpowszechny.pl/kiedy-dziecko-chce-sie-zabic-158081 (14.11.2023).

³³ Za: A. Kozak, R. Bielecki, M. Rzeczkowski, *Nastolatek potrzebuje wsparcia. Zrozum swoje dziecko i bądź po jego stronie*, Gliwice 2023, s. 6.

³⁴ J. Dees, *To heal, proclaim an teach*, s. 2–13, 39–42. Por. Jan Paweł II, *Posynodalna adhortacja apostołska o Chrystusie, który żyje w Kościele jako źródło nadziei dla Europy Ecclesia in Europa*, 18.

sens egzystencji człowieka, jednak tym, co zwraca uwagę jest oczekiwanie, iż będzie się to dokonywało w formie dyskusji lub interaktywnie, tak, aby młodym ludziom nie pozostawiać jedynie możliwości słuchania. Twenge postuluje, by organizacje religijne przemyślały, w jaki sposób podczas nabożeństw zachęcić zgromadzonych do aktywnego udziału i zgłaszania wątpliwości. Ponadto – jej zdaniem – kluczowego znaczenia nabiera umożliwienie uczestnikom zgromadzeń religijnych poczucie tego, iż stanowią część wspólnoty, która ich przyjmuje i nigdy nie zostawi ich samych³⁵. Zatem nie można stwierdzić, że kaznodzieja jest z góry skazany na porażkę, gdy głosi słowo Boże współczesnym nastolatkom. Wręcz przeciwnie, dysponuje on sporym zasobem narzędzi, których wykorzystanie może istotnie przyczynić się do skutecznego docierania z Ewangelią do tej grupy słuchaczy.

2.1. Język inkluzywny i dialogiczny w homilii

Jedną z podstawowych zasad, jakie poznaje każdy studiujący nauki o komunikacji, jest konieczność posługiwania się językiem zrozumiałym dla słuchacza. To możliwości percepcyjne odbiorcy decydują o doborze słownictwa, przywoływanych obrazach czy prezentowanych argumentach. Przestrzega się przy tym przed stosowaniem terminologii, jakkolwiek poprawnej, to jednak oczywiście wyłącznie dla wąskiego kręgu odbiorców. Z przestrzegania tej zasady nie są zwolnieni głosiciele słowa Bożego, których autorzy podręczników do homiletyki wzywają do unikania hermetycznego języka i kaznodziejskiego tonu. Zasada ta wydaje się na tyle oczywista, że nie wymaga dalszych wyjaśnień.

Charakterystyka pokolenia iGen pozwala natomiast na postawienie postulatu o konieczności zadbania w każdej homilii o język, który nie dyskryminuje żadnego słuchacza. Tematyka języka inkluzywnego w polskiej homiletyce była wprawdzie podejmowana przez Henryka Sławińskiego w opracowaniach prezentujących rozwój teologii głoszenia słowa Bożego w USA³⁶, w których autor, definiując ów język, stwierdził, że zawiera on „słowa potwierdzające równość i godność każdej osoby,

³⁵ J. M. Twenge, iGen, s. 160.

³⁶ H. Sławiński, *Między ciągłością a zmianą: teoria homilii w Stanach Zjednoczonych po II Soborze Watykańskim*, Kraków 2008.

niezależnie od rasy, płci, wyznania, wieku, możliwości czy umiejętności”³⁷, nie doczekała się jednak żadnego pogłębienia ani kontynuacji.

Przywoływany przez Sławińskiego opis niedzielnych Eucharystii, sprawowanych w kościołach w Stanach Zjednoczonych, których uczestnicy należą do różnych grup społecznych i tworzą bardzo zróżnicowaną wspólnotę, stawiał wymóg takiej wrażliwości kaznodziei, by jego słowa nie były odbierane jako wyłączające kogokolwiek ze wspólnoty. W praktyce oznaczało to konieczność dopasowania słownictwa, obrazów i symboli do różnych grup wiernych, uwzględnienie różnorodności stylów przemawiania, a także zwrócenie uwagi na różnice wynikające z statusu społecznego słuchaczy, ich poglądów politycznych oraz przynależności do różnych grup etnicznych, kulturowych czy społecznych. W kontekście tej posługi słowa, obowiązkiem kaznodziei wydaje się stosowanie takiego języka, który będzie wyrażał szacunek wobec każdego uczestnika liturgii, akceptację dla jego godności i nie będzie zdradzał jakichkolwiek uprzedzeń wobec osób czy grup społecznych³⁸.

O tym obowiązku wspomina również papież Franciszek w adhortacji *Amoris laetitia*, pisząc o duszpasterstwie, które byłoby pełne miłości zawsze gotowej zrozumieć człowieka, przebaczyć mu, towarzyszyć, czekać, a przede wszystkim „włączać”³⁹. Biskup Rzymu przypomina, że ludzie Kościoła w działalności duszpasterskiej muszą kierować się „logiką integracji”, dzięki której każdy będzie mógł doświadczyć, że Kościół jest matką przyjmującą, troszczącą się z miłością i wspierającą człowieka na drodze jego życia⁴⁰. Papież mówi o unikaniu osądów, które nie uwzględniają złożoności sytuacji oraz cierpienia ludzi z powodu stanu, w jakim się znaleźli, i podkreśla, że w posłudze duszpasterskiej „chodzi o włączenie wszystkich” oraz o „pomoc w znalezieniu każdemu jego sposobu uczestnictwa we wspólnocie kościelnej, aby czuł się przedmiotem niezasłużonego, bezwarunkowego i bezinteresownego miłosierdzia”⁴¹. Poleca przy tym „zachować szczególną uwagę, aby zrozumieć, pocieszyć,

37 H. Sławiński, *Między ciągłością a zmianą*, s. 134.

38 H. Sławiński, *Między ciągłością a zmianą*, s. 138–141.

39 Por. Franciszek, *Adhortacja Amoris laetitia*, 293, 294, 310–312.

40 Franciszek, *Adhortacja Amoris laetitia*, 299.

41 Franciszek, *Adhortacja Amoris laetitia*, 297.

włączyć, unikając narzucania zestawu norm, jakby były ze skały, zyskując taki efekt, że ludzie czują się osądzeni i porzuceni”⁴².

Biorąc pod uwagę sytuację ludzi należących do pokolenia iGen, które charakteryzuje się zagubieniem oraz specyficznym sposobem komunikowania się i funkcjonowania zarówno w świecie wirtualnym, jak i realnym, oraz gdzie mówi się wprost o erozji i rozmyciu wszelkich autorytetów, kaznodzieja musi być świadomy, że autorytet staje się negocjowalny i tworzony na bieżąco, a każdy uczestnik przyznaje sobie prawo do wolnego wyboru niepodlegającego ocenie innych. Wobec tego, stosunek, jaki ujawnia kaznodzieja wobec osób, do których przemawia, może stać się pierwszym kryterium decydującym o tym, czy w ogóle słuchacz zwróci uwagę na treść homilii. Głoszący musi podjąć wysiłek zrozumienia postaw, wyborów oraz sytuacji ludzi, których konfrontuje ze słowem Bożym. Niedopuszczalne jest wprowadzanie dychotomicznych podziałów, wyrażających się w przeciwstawianiu „my—oni”, oskarżaniu, budzeniu nienawiści, kompromitowaniu lub poniżaniu kogokolwiek⁴³. Język homilii powinien niwelować istniejące we wspólnocie podziały, a nie je wzmacniać.

Zdaję sobie sprawę, że już samo stwierdzenie o możliwości negocjowalności autorytetu w kontekście nauczania religijnego może budzić kontrowersje, jako że religia bazuje na autorytecie. Tym bardziej język inkluzywny może stać w opozycji do zadań, jakie stoją przed homilistą, który jest zobowiązany także do wskazywania zła obecnego w świecie. W tym przypadku obowiązująca staje się zasada, by nawet w sytuacji zdecydowanego potępienia zła nie zrywać relacji i komunii z człowiekiem. Sposób komunikowania się ludzi Kościoła i ich posługa nie mogą nosić znamion pychy czy dążenia do triumfu nad innymi ani też jakichkolwiek znamion upokarzania ludzi, którzy uczestniczą w nabożeństwach. Przemawiający w imieniu i z misji Kościoła zobowiązany jest na tyle starannie dobierać słowa i gesty, by przewyżczać nieporozumienia, budować pokój, zgodę, przerzucać mosty między ludźmi, rodzinami,

42 Franciszek, *Adhortacja Amoris laetitia*, 49.

43 R. Kowalski, *Język inkluzywny na nowo odkryty – papieskie zadanie dla Kościoła XXI wieku*, w: *Papież Franciszek i współczesność: z refleksji nad fenomenem komunikowania się*, red. W. Misztal, R. Nęcek, M. Radej, Kraków 2018, s. 180–181 (W Społeczno-Medialnej Sieci, 5).

grupami społecznymi, narodami, przyczyniać się do rozwoju komunii i nigdy nie wykluczać ze wspólnoty tych, których pragnie on doprowadzić do nawrócenia⁴⁴.

Oczywiste jest, że wychowany w wirtualnym świecie młody człowiek nie jest pouczany, lecz przekonywany przez nadawców internetowych. Influencerzy budują swój przekaz w taki sposób, aby uniknąć chociażby pozoru narzucania czegokolwiek swoim słuchaczom, stosując raczej metodę kuszenia i zachęty. Starają się ukazywać korzyści wynikające z konkretnych wyborów, pozostawiając wrażenie, że ostateczna decyzja należy tylko i wyłącznie do odbiorców. Akcentują szacunek dla ich wolności, podkreślając, że mają oni prawo do indywidualnych decyzji i autonomicznego decydowania o tym, co uważają za korzystne dla siebie. Taki styl komunikacji jawi się jako jedyna skuteczna droga dotarcia z przekazem do osób pokolenia iGen. W cytowanych już wypowiedziach podkreślają oni konieczność uwzględnienia ich punktu widzenia i możliwość kwestionowania składanych im propozycji. Przyznają sobie prawo do decydowania o tym, czy dany przekaz jest dla nich wartościowy, a wszelkie próby pozbawienia ich tego prawa uważają za absurdalne. Ponadto, podobnie jak w świecie wirtualnym, nie czekają na zgodę, by wyrazić swoją opinię poprzez komentarze lub odpowiedzi.

Nie może to pozostać zlekceważone przez kaznodziejów, którym zależy na skutecznym docieraniu z Ewangelią do nastolatków i młodych dorosłych. Przekaz Dobrej Nowiny w formie dialogu wydaje się zwiększać szanse na przyjęcie orędzia głoszonego przez homilistę. Dokumenty Kościoła dostrzegają korzyści płynące z przyjęcia tego sposobu przepowiadania. Autorzy *Dyrektorium o Mszach św. z udziałem dzieci* zauważyli między innymi, że homilia skierowana do tej grupy słuchaczy „niekiedy będzie przechodziła w dialog z nimi”⁴⁵, co oznacza, że nie stanowi to nadużycia przekazu słowa Bożego, przyjmując formę rozmowy, w czasie której uczestnicy mają możliwość wypowiedzenia własnych odczuć, przeżyć i spostrzeżeń.

44 Franciszek, *Komunikacja i Miłosierdzie – owocne spotkanie*. Orędzie na 50. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, www.paulus.org.pl/217,50-dzien-srodkow-spolecznego-przekazu-2016 (15.11.2023).

45 Święta Kongregacja Kultu Bożego, *Dyrektorium o Mszach św. z udziałem dzieci*, 48, „Wiadomości Diecezjalne” 45 (1977) nr 1–3, s. 20.

Wystarczy wspomnieć, że Jezus Chrystus wielokrotnie nauczał za pomocą dialogu, co widać na przykład w Jego sporach z faryzeuszami czy w rozmowie z Samarytanką. Dialogowe komponenty kazań znajdziemy również u ojców Kościoła, zatem forma ta jest obecna w tradycji Kościoła i jej wykorzystanie nie jest niczym nowym. Niemniej jednak, choć dialogowa forma przekazu ma długą historię, to podlega wielu ograniczeniom, włączając w to utratę kontroli nad rozmową. Ponadto nie w każdym środowisku będzie można ją zastosować. Liturgie, w których bierze udział większa liczba uczestników na pewno wykluczają możliwość przepowiadania poprzez dialog. Forma ta wymaga odpowiednich kompetencji od duchownego, na którym cały czas ciąży obowiązek realizacji celów stawianych homilii. To wszystko jednak w aktualnej sytuacji nie pozwala na całkowite zlekceważenie tego sposobu przekazu Ewangelii, szczególnie w przypadku przepowiadania do osób z pokolenia iGen, zwłaszcza w sytuacjach, kiedy grupa słuchaczy nie jest liczna⁴⁶.

Warto zauważyć także istnienie sposobu przemawiania określanego jako „dialogiczne”, w którym dochodzi do tak zwanego dialogu wirtualnego. Mówca (w tym przypadku kaznodzieja) wygłasza monolog, jednak stosuje on różne zabiegi, które sprawiają, że audytorium czuje się dostrzeżone i zauważone. Dzięki zastosowaniu pytań retorycznych, zwrotów adresatywnych, przy uwzględnianiu ewentualnych zarzutów oponentów i odpowiadaniu na nie, a także braniu pod uwagę doświadczeń słuchaczy, audytorium ma wrażenie, że treść jest formułowana w ich obecności, z uwzględnieniem i poszanowaniem ich opinii, a przede wszystkim wspólnego poszukiwania najlepszego rozwiązania. Przy odpowiednim tonie głosu, postawie i strategii apelowania, mówca wygłaszając monolog cały czas, może wydawać się jak prowadzący dialog z uczestnikami zgromadzenia⁴⁷.

2.2. Ewangelizować, nie moralizować

„Zbyt wielu kaznodziejów mówi o tym, kim słuchacze powinni być albo co robić, a pomija milczeniem stwierdzenie, kim słuchacze są i kim

46 Por. W. Chaim, *Rozmowa w przekazie kaznodziejskim*, w: *Retoryka na ambonie. Z problemów współczesnego kaznodziejstwa*, red. P. Urbański, Kraków 2003, s. 291–325.

47 W. Chaim, *Rozmowa w przekazie kaznodziejskim*, s. 302–303.

mogą się stać⁴⁸ – ta zwięzła formuła z wprowadzenia do wydanego w 1982 roku w Stanach Zjednoczonych dokumentu poświęconego głoszeniu słowa Bożego, w kontekście powyższych rozważań powinna wybrzmieć zdecydowanie i mocno. Przeprowadzone badania aż nadto wyraźnie wskazują, że zatrzymanie się w Kościele jedynie na potępianiu zauważonego zła lub narzucanie siłą norm moralnych niewiele jest w stanie zdziałać w życiu słuchaczy. Raczej chodzi o wskazanie motywacji, przyczyn konkretnych działań, nazwania po imieniu łaski obecnej w życiu słuchaczy i takim ukazaniu tego, czym zostali obdarowani przez Boga, by spontanicznie chcieli na to obdarowanie odpowiedzieć.

Nie tylko ze względu na doświadczaną przez osoby z pokolenia iGen samotność oraz ich problemy natury psychicznej, ale także ze względu na istotę wiary chrześcijańskiej, celem każdej homilii powinno być prowadzenie do spotkania z Bogiem, który jest miłością. Właściwym wydaje się powrót i prezentacja na nowo podstawowej opcji życia chrześcijańskiego, którą Benedykt XVI wyraził w stwierdzeniu „uwierzyliśmy miłości Boga”⁴⁹. Formuła, iż „u początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, ale jest spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę”⁵⁰ nie może pozostać jedynie sloganem przywoływanym w homiliach, ale nadrzędnym celem przyświecającym głoszącemu słowo Boże. W ten sposób kaznodzieja będzie tak kształtował treść jednostki przepowiadania, aby wskazać na obszary obecności Boga w życiu słuchaczy, miejsca, w których mogą nawiązać z Nim relację, a przede wszystkim będą mogli doświadczyć Jego uzdrawiającego działania.

Jedną z fundamentalnych zasad obowiązujących w procesie przygotowania homilii powinno stać się stwierdzenie, że zasady moralne, „nie będąc elementem drugorzędnym, są na drugim miejscu”⁵¹. Pierwsze miejsce w chrześcijańskim przepowiadaniu należy przyznać inicjatywie

48 H. Sławiński, Homilia w niedzielnym zgromadzeniu wiernych, w: Komisja do spraw Życia i Posługi Kapłanów przy Krajowej Konferencji Biskupów Katolickich USA, *Dziś spełniły się słowa Pisma, któreście słyszeli. Homilia w niedzielnym zgromadzeniu wiernych*, Włocławek 2002, s. 47.

49 Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est*, 1.

50 Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est*, 1.

51 Por. Papieska Komisja Biblijna, *Biblia a moralność. Biblijne korzenie postępowania chrześcijańskiego*, Kielce 2009, s. 18.

Boga wyrażanej teologicznie w kategoriach daru. Perspektywa biblijna wyraźnie wskazuje, że pierwszym działaniem, jakie Bóg podejmuje wobec człowieka jest obdarowanie: życiem, wolną wolą, rozumem i zbawieniem. Bóg, w którego wierzą chrześcijanie, nie objawia jurydycznego spisu praw obowiązujących jego wyznawców, ale siebie samego jako kogoś, kto jest samą miłością. Analizując wypowiedzi osób pokolenia iGen, które porzuciły wiarę chrześcijańską, można z dużą pewnością stwierdzić, że zdecydowały się one nie tyle na rozstanie z Bogiem, ile z Jego fałszywym obrazem, ideą czy teoretycznym pojęciem, które zostały w nich utwierdzone – często bez ich winy.

Ostatnim wnioskiem, który wybrzmiał już w kontekście omawiania języka homilii, ale wymaga ponownego podkreślenia, jest nacisk na wspólnototwórczy charakter liturgii oraz chrześcijańskiego przepowiadania. Papież Franciszek, podczas epidemii przestrzegał przed tworzeniem „Kościoła wirtualnego”, podkreślając, że Kościół, czyli wspólnota jest zawsze czymś konkretnym, a relacja chrześcijanina z Chrystusem ma wymiar wspólnotowy. Mówił: „Zażyłość bez wspólnoty, bez chleba, bez Kościoła, bez ludu, bez sakramentów jest niebezpieczna. [...] Zażyłość apostołów z Panem była zawsze wspólnotowa, zawsze przy stole, zawsze była powiązana z sakramentem, z chlebem”⁵².

Kolejnym celem, jaki powinien przyświecać każdemu posłanemu do głoszenia, jest budowanie wspólnoty, aby umożliwić słuchaczom poczucie przynależności do realnej wspólnoty. Młodzi ludzie często uciekają i zamykają się w nowych technologiach nie ze względu na złą wolę, lecz kierowani poszukiwaniem w wirtualnym świecie tego, czego nie otrzymali w realnej rzeczywistości. Wspólnoty parafialne wydają się stanowić idealne środowisko, w którym każdy może uzyskać potwierdzenie swojej wyjątkowości, poczuć się akceptowany i szanowany, a także wiedzieć, że jego głos jest zauważony i ważny.

⁵² Franciszek przestrzega przed wiarą wirtualną, www.wiecz.pl/2020/04/17/franciszek-przestrzega-przed-wiara-wirtualna-z-tunelu-trzeba-wyjsc-a-nie-w-nim-trwac/ (24.11.2022).

Zakończenie

Stwierdzenia o konieczności ewangelizowania „cyfrowego kontynentu” stały się uzasadnieniem obecności osób duchownych na takich portalach, jak: YouTube, Facebook, TikTok, Twitter czy Snapchat. Warto jednak w tym kontekście dostrzec uwagę Jana Pawła II, że zaangażowanie Kościoła w świecie wirtualnym „nie ma wyłącznie na celu zwielokrotnienia przepowiadania”⁵³. To wyraźna sugestia, że samo używanie mediów społecznościowych do szerzenia orędzia chrześcijańskiego jest niewystarczające. Konieczne jest jeszcze włączanie owego orędzia w „nową kulturę”, stworzoną przez nowoczesne środki przekazu – swoistego rodzaju inkulturacja, która z jednej strony pozwala słowem Bożym przemieniać wirtualny świat, ale która także z tego świata czerpie to, co jest w nim wartościowe.

To stwierdzenie przyświecało mi podczas poszukiwania odpowiedzi na pytanie, jak i czy w ogóle można dziś docierać z Dobrą Nowiną do ludzi pokolenia iGen. Zaprezentowany wywód wskazuje, że jakkolwiek zadanie to wydaje się niezwykle skomplikowane, to jednak nie jest z gatunku niemożliwych do zrealizowania. Wbrew pozorom w świecie współczesnych nastolatków i młodych dorosłych można znaleźć wiele pytań, potrzeb i pragnień, na które Ewangelia jest doskonałą odpowiedzią i spełnieniem.

Kwestia preewangelizacji za pośrednictwem mediów społecznościowych wydaje się otwarta i warta szczegółowego opracowania. Ta metoda może pomóc w nawiązaniu relacji nawet z osobami, które nie są w kondycji do aktywnego słuchania słowa Bożego, i przyczynić się do otwarcia ich serc na głoszone słowo.

⁵³ Jan Paweł II, Encyklika o stałej aktualności posłania misyjnego *Redemptoris missio*, w: Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II, t. 1, Kraków 1996, s. 37.

Bibliografia

- America's Changing Religious Landscape, www.pewresearch.org/religion/2015/05/12/americas-changing-religious-landscape/ (08.11.2023).
- Benedykt XVI, Encyklika o miłości chrześcijańskiej *Deus caritas est*.
- Błasiak A., Młodzież w kulturze (cyfrowego) narcyzmu – współczesne pułapki i uwikłania, w: *Młodzież wobec przemian współczesnego świata. Rozważania edukacyjno-wychowawcze*, red. B. Kanclerz, L. Myszk-Strychalska, P. Peret-Drażewska, Poznań 2023, s. 67–75.
- Byron W. J., Zech C., *Why They Left: Exit interviews shed light on empty pews*, www.americamagazine.org/issue/5138/article/why-they-left (11.11.2023).
- Centrum Badania Opinii Społecznej, *Polski pejzaż religijny – z bliższego planu*, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2022/K_091_22.PDF (13.11.2023).
- Chaim W., *Rozmowa w przekazie kaznodziejskim*, w: *Retoryka na ambonie. Z problemów współczesnego kaznodziejstwa*, red. P. Urbański, Kraków 2003, s. 291–325.
- Christian Formation and the Cost of the Culture Wars*, aqueercalling.com/2014/05/01/christian-formation-and-the-cost-of-the-culture-wars/ (11.11.2023).
- Collins P., *The art of speeches and presentations*, Hoboken 2012.
- Czechowska Z., Marcela M., *Jak nie zgubić dziecka w sieci? Rozwój, edukacja i bezpieczeństwo w cyfrowym świecie*, Warszawa 2021.
- Dees J., *To heal, proclaim and teach. The essential guide to ministry in today's Catholic Church*, Indiana, Notre Dame 2016.
- Faith in Flux, www.pewresearch.org/religion/2009/04/27/faith-in-flux/#c (11.11.2023).
- Franciszek, *Posynodalna adhortacja apostolska o miłości w rodzinie Amoris laetitia*.
- Franciszek, *Komunikacja i Miłosierdzie – owocne spotkanie. Orędzie na 50. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu*, www.paulus.org.pl/217,50-dzien-srodkow-spolecznego-przekazu-2016 (15.11.2023).
- Franciszek *przestrzega przed wiarą wirtualną*, www.wiez.pl/2020/04/17/franciszek-przestrzega-przed-wiara-wirtualna-z-tunelu-trzeba-wyjsc-a-nie-w-nim-trwac/ (24.11.2022).

- Hardy P. R., Kandra K. L., Patterson B. G., *Joy and Grievance in an American Diocese Results from Online Surveys of Active and Inactive Catholics in Central Illinois*, Lisle 2014, dio.designbigdreams.com/wp-content/uploads/2021/12/Joy-and-Grievance-PUBLIC-FINAL-sep-11-2014.pdf (11.11.2023).
- Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego, *Annuario Statisticum Ecclesiae in Polonia. Dane za rok 2021*, Warszawa 2022.
- Jan Paweł II, Encyklika o stałej aktualności posłania misyjnego *Redemptoris missio*.
- Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska o Chrystusie, który żyje w Kościele jako źródło nadziei dla Europy *Ecclesia in Europa*.
- Kasprzak P. i inni, *Edukacja w czasach cyfrowej zarazy*, Toruń 2016.
- Kiedy dziecko chce się zabić, www.tygodnikpowszechny.pl/kiedy-dziecko-chce-sie-zabic-158081 (14.11.2023).
- Kowalski R., Język inkluzywny na nowo odkryty – papieskie zadanie dla Kościoła XXI wieku, w: *Papież Franciszek i współczesność: z refleksji nad fenomenem komunikowania się*, red. W. Misztal, R. Nęcek, M. Radej, Kraków 2018, s. 171–183 (W Społeczno-Medialnej Sieci, 5).
- Kowalski R., Słuchacz jako współtwórca homilii, „*Polonia Sacra*” 25 (2021) nr 1, s. 79–97.
- Kozak A., Bielecki R., Rzeczkowski M., *Nastolatek potrzebuje wsparcia. Zrozum swoje dziecko i bądź po jego stronie*, Gliwice 2023.
- Marcyński K., *Komunikacja religijna i media*, Kraków 2016.
- Papieska Komisja Biblijna, *Biblia a moralność. Biblijne korzenie postępowania chrześcijańskiego*, Kielce 2009.
- Prof. Kośeła: w ciągu 5 lat w pokoleniu Z dokonała się gwałtowna laicyzacja. To jest tajemnica, www.pap.pl/aktualnosci/news%2C1592083%2Cprof-kosela-w-ciagu-5-lat-w-pokoleniu-z-dokonala-sie-gwaltowna-laicyzacja (19.10.2023).
- Rydz E., Psychologiczne aspekty przepowiadania, w: *Mowa żywa. Wybrane aspekty komunikacji kaznodziejskiej*, red. J. Twardy, W. Broński, J. Nowak, Kielce 2005, s. 56–71.
- Sławiński H., Homilia w niedzielnym zgromadzeniu wiernych, w: *Komisja do spraw Życia i Posługi Kapłanów przy Krajowej Konferencji Biskupów Katolickich USA, Dziś spełniły się słowa Pisma, któreście słyszeli. Homilia w niedzielnym zgromadzeniu wiernych*, Włocławek 2002, s. 7–58.

- Sławiński H., *Między ciągłością a zmianą: teoria homilii w Stanach Zjednoczonych po II Soborze Watykańskim*, Kraków 2008.
- Siemieniecki B., *Komunikacja a społeczeństwo*, w: *Pedagogika medialna. Wydanie nowe*, red. B. Siemieniecki, Warszawa 2021, s. 13–50.
- Szahaj A., *Kultura upokarzania*, s. 1–9, repozytorium.umk.pl/bitstream/handle/item/888/A.%20Szahaj,%20Kultura%20upokarzania.pdf (14.11.2023).
- Święta Kongregacja Kultu Bożego, *Dyrektorium o Mszach św. z udziałem dzieci*, „Wiadomości Diecezjalne” 45 (1977) nr 1–3, s. 9–24.
- Tromholt M., *The Facebook Experiment: Quitting Facebook Leads to Higher Levels of Well-Being*, „Cyberpsychology, Behavior, and Social Networking” 11 (2016), s. 661–666.
- Twardy J., *Koncepcja pracy twórczej nad kazaniem*, Rzeszów 1998.
- Twenge J. M., *iGen. Dlaczego dzieciaki dorastające w sieci są mniej zbuntowane, bardziej tolerancyjne, mniej szczęśliwe i zupełnie nieprzygotowane do dorosłości i co to oznacza dla nas wszystkich*, Sopot 2019.